

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności"

TEK O PODWYŻKACH CEN /fragmenty uchwały z dn. 1.XI.83r./

/.../ Od dwóch lat koszty utrzymania wzrastają szybciej niż płace. Już dziś ponad jedna trzecia społeczeństwa żyje poniżej oficjalnie określonego progu ubóstwa. Nie bacząc na wzrastającą biedę, władza dąży do kolejnych podwyżek cen, do dalszej rabunkowej eksploatacji majątku narodowego, do wymuszania coraz dłuższego czasu pracy i innych drastycznych form wyzysku. Broniąc własnego istnienia obecna władza prowadzi społeczeństwo do nieuchronnej nędzy.

/.../ Dzisiaj obowiązkiem naszego Związku jest koordynacja i wszechstronna pomoc dla podążącego się powszechnie oporu przeciwko dalszym podwyżkom cen.

Tajne Komisje Zakładowe lub nieformalne grupy członków "Solidarności" muszą wskazać najskuteczniejsze formy oporu w swoich zakładach pracy. Na nich spoczywa obowiązek podjęcia działań zgodnych z wolą załóg. Wszystkie struktury ponadzakładowe powinny przygotować się do koordynowania spontanicznych akcji protestacyjnych i strajkowych oraz do podjęcia działań wspomagających.

Walka o minimalizację skutków dotychczas przeprowadzonych podwyżek cen powinna przybierać różnorodne formy dostosowane do lokalnej specyfiki. Należy pamiętać, że powodzeniem kończą się tylko te akcje, które godzą bezpośrednio w istotne interesy administracji /np. w realizację terminowych zadań lub przyrętych zamówień/. We wszystkich formach oporu najważniejszym czynnikiem jest solidarność załogi. Ci, którzy ją łamią, winni odczuć społeczne potępienie.

Wzywamy wszystkich do udziału we wspólnej walce pod hasłami:

DOŚĆ PODWYŻEK CEN !

NIE ZMIENIĆ NORM ŻYWIŃCOWYCH !

ŻADAMY DODATKU DROŻYZNIANEGO !

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

ZACZYNAMY Władze PRL doszły do wniosku, że nie ma już co się kłócić, można i należy przerzucić skutki nieudolności w planowaniu i zarządzaniu gospodarką na barki świata pracy. Temu mają służyć zaplanowane na styczeń 84 podwyżki cen detalicznych żywności. Taka sytuacja jest w dużej części naszą winą, gdyż swą niedostateczną aktywnością doprowadziliśmy do tego, że ekipa Jaruzelskiego nie obawia się ze strony społeczeństwa żadnych realnych form oporu /bo nie ma protestu, który ją ani grzeje, ani ziębi/.

Jakie realne zadania możemy w tej sytuacji przedsięwziąć, aby obronić się przed jeszcze większym zubożeniem, aby władze musiały się starać szukać innych wyjść, niż te najprostsze, które już zostały zapowiedziane?

Przede wszystkim działacze Związku muszą się przygotować organizacyjnie do ewentualnej fali żywiłkowych strajków, jakie mogą wybuchnąć na początku przyszłego roku. To przygotowanie jest obecnie najważniejszym obowiązkiem wszystkich działaczy. Ważniejszym, od oczesania przypadających w grudniu rozpraw, prowadzenia dysput teoretycznych i politycznych. Musimy skoncentrować wszystkie środki na przygotowaniu się do strajku, który, być może dojdzie do skutku. Powinniśmy już dziś drukować instrukcje strajkowe, ulotki i plakaty wyjaśniające wyraźnie, jakie są cele strajku. Musimy spróbować zgromadzić środki finansowe, które w razie strajku stałyby się funduszami strajkowymi, kasami oporu, z których ewentualne ofiary przyszłych, represyjnych zwolnień otrzymabyby zapomogi. Musimy wypracować prosty, funkcjonalny i tani system łączności między zakładami w poszczególnych regionach, jak i pomiędzy regionami. Wszystko to musimy czynić mimo, że nie ma pewności, że do akcji strajkowej dojdzie, a także mimo to, że ewentualny strajk rozpocznie się w sposób żywiłkowy w terminie, którego nie jesteśmy w stanie oznaczyć. Wyznaczą go same załogi przystępując do strajku. Jeśli natomiast do strajku nie dojdzie na początku roku to i tak zgromadzone doświadczenia, środki i rozwiązania organizacyjne na pewno nie pójdą na marne, a szeregowi członkowie "S" będą mieli okazję stwierdzić, że działacze Związku zajęli się nareszcie czymś konkretnym.

nym i naprawdę pożytecznym.

Jaki powinien być cel strajku? Przede wszystkim realny. Podstawowe żądanie powinno dotyczyć cofnięcia podwyżek do czasu wprowadzenia do systemu płac mechanizmu rekompensat, który broniłby siłę nabywczą gospodarstw robotniczych w odniesieniu do podstawowego koszyka dóbr konsumpcyjnych, zaproponowanego przez komitety strajkowe. Należy zdecydowanie występować przeciwko lokalnym regulacjom płac, które mają szansę objąć jedynie najmocniejsze, największe załogi pracownicze. Nasza SOLIDARNOSC polega na tym, że walczymy o rozwiązania ogólnospołeczne, a nie o ochłap dla najgłośniejszych protestujących. Gdyby taki strajk odniósł powodzenie, wówczas przynajmniej jeden, jakże ważny postulat gdański doczekałby się realizacji, skoro od czegoś trzeba zacząć, to zabijmy od wywalczenia DODATKU DROŻYŻNIANEGO.

Igor Lewy

DZIEWIĄTY POSTULAT Dziewiąty postulat strajków sierpniowych zawierał, jak pamiętamy, żądanie "zagwarantowania automatycznego wzrostu płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza". W protokole porozumienia podpisanego przez Komisję Rządową i MKS zapisano m.in. że "rząd opracuje do końca roku 1980 zasady rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania, które zostaną poddane pod publiczną dyskusję, a po uzgodnieniu zostaną wprowadzone w życie". Zapis ten do dziś pozostał fikcją. Indeksacja płac, bardziej popularnie zwana "dodatkiem drożyżnianym" jest do dziś jednym z niezrealizowanych postulatów sierpniowych. Rząd, jak można przypuszczać, całkowicie się z tego projektu wycofał. W wydanej niedawno przez Biuro Prasowe Rządu "analizie" realizacji porządkiem sierpniowych - "Porozumienia Sierpniowe - nadzieje, realizacja, perspektywy" - sprawę dodatku drożyżnianego skwitowano krótko: "Mechaniczne przyznawanie stałych rekompensat z tytułu wzrostu kosztów utrzymania wydaje się nieuzasadnione." Nad prawdopodobnymi przyczynami tej niechęci do indeksacji zastanawialiśmy się w jednym z niedawnych numerów "Robotnika" / "Dlaczego władza boi się dodatku drożyżnianego" - R. 33/Dzisiaj wypada tylko powtórzyć: Rząd nie chce indeksacji, bo wyrwa mu ona z ręki przestarzały środek manipulowania ludźmi i wzajemnego skłócania poszczególnych grup pracowników.

Indeksacja płac ma już długą historię i jest obecnie szeroko stosowana jako środek obrony przed inflacją. Różne są sposoby jej stosowania. Najczęściej podstawę indeksacji stanowi średni indeks wzrostu cen artykułów i usług, publikowany przez urząd statystyczny. Wyróżnia się w zasadzie 3 warianty indeksacji:

a/ Indeksacji podlega najniższa stawka płacy zasadniczej. Wysokość rekompensaty ustalona na tej podstawie jest jednakowa dla wszystkich stawek. Przykładem o 1 cent stawka godzinowa. Ten wariant indeksacji prowadzi do zmniejszenia rozpiętości płacy gdyż w miarę wzrostu kategorii zaszerzowania zmniejsza się udział rekompensaty w stawce płacy zasadniczej.

b/ Indeksacja ograniczona jest do płacy minimalnej. Ten wariant stosowany jest we Francji.

c/ Indeksacja ma charakter proporcjonalny, odnoszący się do wszystkich stawek płac. Ten sposób nie zmienia rozpiętości płac zasadniczych.

Różne są także progi, od których zaczyna się stosować indeksację. Na przykład w Belgii - 2 punkty wzrostu cen, we Włoszech 1 punkt, w Danii - 3 punkty. Po przekroczeniu tych granic następuje automatyczna indeksacja płac. W krajach gdzie takie progi nie są dokładnie określone, ustala się okresy indeksacji, raz, dwa razy do roku lub częściej, zależnie od wzrostu cen.

Przystosowanie zasad indeksacji stosowanych w świecie do polskich warunków wymagałoby pewnych korekt. Nie stoi jednak na przeszkodzie, by działające przy instancjach "S" zespoły doradców przygotowały i opracowały odpowiedni projekt. Zaakceptowany przez kierownictwo ogniw Związku, po uzgodnieniu z załogami mógłby stać się podstawowym postulatem szerokiego frontu walki ekonomicznej, zapowiedzianego przez "S" jako najważniejsze obecnie zadanie. Zbliżająca się podwyżka cen, praktycznie nierekompensowana powoduje konieczność podjęcia zdecydowanej akcji.

P.W.

SINDROM "NIEPODLEGŁOŚCI"

Miesięcznik polityczny "Niepodległość" nie ma u nas dobrej prasy /podziemnej/. Mimo to, jak nie trudno znaleźć gdzieś indziej? W pewnym sensie tak, ale nie to jest najważniejsze. "Niepodległość" jest wyrazem pewnego kryzysu. Kryzysu koncepcji politycznej wypracowanej przez przedsierpniową opozycję. I to jest znacznie ciekawszy powód do refleksji.

Niekamuflowana linia polityczna "Niepodległości" opiera się na zdecydowanej negacji tego co dotąd było. Nie jest to negacja dorobku poszczególnych ugrupowań opozycyjnych. Nie jest to nawet negacja dorobku "S". Jest to negacja całej filozofii politycznej stworzonej przed Sierpniem i wcielanej w życie po Sierpniu. Co pod tym rozumiem?

Sprowadzam to do pięciu punktów wspólnych jak myślę dla KOR-u, KORCIO, RMP, WZZ-ów, TRN-ów, SKS-ów, NOWEJ i innych ważniejszych struktur opozycyjnych:

- 1/Nastawienie na budowę niezależnych od państwa struktur aktywności społecznym celem politycznym.

- 2/Minimalizowanie znaczenia bezpośredniej działalności politycznej /w tradycyjnym znaczeniu/ - partie polityczne, programy polityczne, walka o władzę

- 3/Ukierunkowanie opozycyjnej działalności politycznej na długotrwałą odbudowę zniszczonych przez komunistyczny system poziomów więzi społecznych

- 4/Deżenie do utworzenia szerokiego, wielokierunkowego ruchu społecznego.

- 5/Dwojakich celów walki, w pewnym sensie uzupełniających się, w innym jednak sensie od siebie niezależnych: a/walki z komunizmem jako systemem społecznym, b/walki o ODBUDOWĘ samego społeczeństwa /jego świadomości, systemu wartości, inicjatywy, aktywności itd./

Opozycyjny ruch przedsierpniowy wniósł tę filozofię w zasady działania "S". Po 13 grudnia pod znakiem zapytania stanęła więc w gruncie rzeczy, nie ta

czy inna taktyka, strategia, koncepcja, ale - określona filozofia polityczna.

"Niepodległość" rozciąga niejako tę wątpliwość. Proponuje nie inną koncepcję, ale alternatywny sposób myślenia politycznego. Nie jest to sposób nowy, oryginalny, nieznan. Przeciwnie. Rzecz polega na tym, że był on przed Sierpniem

w pewnym sensie również i po Sierpniu, nieobecny. Toteż trafia teraz na podatny grunt.

Filozofia "N" sprowadza się do zastąpienia przedsierpniowej koncepcji długotrwałej, często mało skutecznej i niewidocznej walki o budowę i umocnienie

niezależnych struktur społecznych dwoma podstawowymi założeniami:

- 1/koniecznością skoncentrowania się na walce politycznej,

- 2/koniecznością podporządkowania zadaniom tej walki wszelkiej, niezależnej działalności społecznej.

Tak się składa, że te dwa założenia lepiej pasują do psychiki części działaczy podziemia: zamiast cierpliwej, znużonej pracy, zamiast mało efektownej strategii małych kroczków, osiągnięcia celów cząstkowych, kompromisów - bezpośrednia walka polityczna otwierająca dalekosiężną perspektywę, dająca poczucie wiary w wyższość wobec "ciemnego i nieupolitycznionego tłumu", pozwalająca uciec od dylematów nie zawsze przejrzystej rzeczywistości ku "jasnym, ale z konieczności uproszczonym rozwiązaniom".

"Niepodległość", jak myślę, popełnia ten błąd, iż sądzi, że na jej filozofię

niektórzy jeszcze w Polsce nie wpadli i stąd przyczyna naszych nieszczęść. Filozofia "N" jest prosta i wpadło na nią nie trudno. Opozycja przedsierpniowa po prostu z niej zrezygnowała. Bo uznała ją za nieskuteczną; i politycznie i społecznie. I za taką trzeba ją uznać w dalszym ciągu. Filozofia samoorganizacji społecznej - filozofia przedsierpniowa, mimo wątpliwości, pytań i

wątpliwości działania i w krótszej i w dłuższej perspektywie. Przede wszystkim dlatego, że jest ona wciąż, dziś nawet jeszcze bardziej niż kiedyś, koniecznością społeczną. Jednym z podstawowych efektów czterdziestoletniego systemu

komunistycznego jest, powiedzmy sobie wprost, daleko posunięta demoralizacja

i rozpad społeczeństwa. Nie przesłoni tej prawdy nawet wspaniały zryw sierpniowy i posierpniowy. Toteż podstawowym celem wszelkiej działalności opozycyjnej i na dziś i na jutro musi być w wymiarze społecznym walka o odbudowę społeczeństwa, jego świadomości i aktywności, materialnej i kulturalnej. Jedyną prowadzącą do tego metoda to długofalowa walka o tworzenie, umacnianie i rozszerzanie niezależnych struktur społecznych, obejmujących wszystkie ważniejsze dziedziny życia i stanowiących uznane i akceptowane ośrodki samoorganizacji społecznej. Innej drogi po prostu nie ma. Bo, chciałoby się tu powiedzieć, bez obawy o zbędny patos: kto w tej nowej, niepodległej, demokratycznej i jawnej tylko jeszcze chcemy Polsce będzie budował i organizował życie gospodarcze, naukowe i kulturalne? Czyżby wyjątkowione, zdemoralizowane, oduczone aktywności i inicjatywy jednostki? Zatomizowane, pozbawione systemu wartości, skutecznie oduczone pracy społeczeństwo? Nie kładźmy się i nie wierźmy w cuda.

Paweł Witkowski

PRACA GROZI ŚMIERCIĄ LUB KALECTWEM !

Nie dziwnego, że władza korzystając z okazji, jaką dawał stan wojenny przywiązała ludzi do warsztatów pracy, a następnie utrwaliła tę sytuację w przepisach na okres przewycięzania kryzysu. Warunki jakie panują w przeważającej części zakładów są takie, że ludzie, którym życie i zdrowie może zwałniać się na potęgę. Co roku dochodzi w Polsce do około 260 tys. wypadków przy pracy, z czego 1 500 kończy się śmiercią, a 70 tys. powoduje długotrwałą niezdolność do pracy. W samym tylko 1982 roku zanotowano 10 000 zachorowań na choroby zawodowe, a liczba ta byłaby większa, gdyby wciągnięto na listę chorób zawodowych choroby nie uznawane za takie przez władze. Według oficjalnych danych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w warunkach szkodliwych dla zdrowia pracuje ok. 3 mln. osób, a w warunkach uciążliwych dalsze

stan wojenny zaostriżył tylko te zagrożenia. Świadczy o tym 1,7 mln. o tym, że w górnictwie: w ciągu trzech kwartałów 1982 roku w porównaniu z podobnym okresem w roku poprzednim liczba wypadków śmiertelnych w górnictwie wzrosła o 31,6%. Władze polskie nie przestrzegają podpisanych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy:

-Konwencji nr. 155 i Zaleceń nr. 164 dotyczących bezpieczeństwa, ochrony zdrowia pracowników oraz środowiska pracy /przyjęta w 1981 roku/

-Konwencji nr. 148 i Zaleceń nr. 156 dotyczących ochrony pracowników przed zagrożeniami w środowisku pracy spowodowanymi zanieczyszczeniami powietrza, hałasem i wibracją /przyjęte w 1977 roku/.

Z RAPORTU SEJMOWEJ KOMISJI...

...Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości 31.5.83-fragmenty/ :
"W 1982 roku znalazła się w więzieniach spora grupa osób skazanych na podstawie przepisów Dekretu o Stanie Wojennym. Więźniowie ci obecnie przebywają w 7 wyodrębnionych więzieniach ~~kxxkxxk~~ bądź oddziałach karnych i nie odbywają kary razem z więźniami kryminalnymi. W postępowaniu wobec nich przestrzegają się przepisów Konwencji nr. 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy o zakazie pracy przymusowej. Wykonują oni tylko prace porządkowe. W pozostałym zakresie stosuje się wobec tych więźniów normalny regulamin odbywania kary, ale ze znacznymi złagodzeniami. Mogą oni np. nabywać artykuły żywnościowe za środki finansowe własne i przekazywane im z zewnątrz, mogą otrzymywać gazety i czasopisma dostępne w krajowym kolportażu, korzystać z bibliotek i książek przynoszonych z zewnątrz, o ile nie zawierają treści antypaństwowych czy demoralizujących. Mogą oglądać telewizję i słuchać radia, uczestniczyć w każdej niedzieli we mszy odprawianej przez kapłanów więziennych. Więźniowie ci są zazwyczaj kradźmi i sprawiają funkcjonariuszom wiele kłopotów. Walczą o status więźnia politycznego /.../, zakładają protesty głodowe.

Cyt. ze M.I.S nr. 14